

OBJAWIENIE PAŃSKIE – 6 I 2000

## W służbie objawiającego się Boga

### 1. Być człowiekiem to znaczy poznawać

Jeden z najwybitniejszych myślicieli czasów starożytnych i zarazem jeden z największych filozofów naszej kultury euroatlantyckiej, Arystoteles, w pierwszym zdaniu *Metafizyki* napisał, że wszystkim ludziom wrodzone jest pragnienie poznania. *Omnes homines natu-*

*ra scire desiderant*. Stwierdzenie to zgadza się z naszym doświadczeniem, bowiem czynność poznawania towarzyszy nam od narodzin do grobu. Poznajemy najpierw spontanicznie. Dziecko rozpoznaje swoją matkę, ojca, odróżnia ich od innych osób ze swego otoczenia. Gdy zacznie mówić, stawia rodzicom bardzo metafizyczne pytania: co to jest? W tym pytaniu wyraża zapotrzebowanie poznawcze, ciekawość, pragnienie dowiedzenia się o tym, co spotyka wokół siebie. Wraz z podjęciem nauki w szkole podstawowej, średniej, wyższej, to poznanie spontaniczne zostaje dopełniane poznaniem zorganizowanym, metodycznym, krytycznym, uzasadnionym – po prostu naukowym. Po studiach wracamy zazwyczaj do poznania spontanicznego. Poznajemy nowych ludzi, rzeczy, zdarzenia; w podróżach krajoznawczych poznajemy skarby natury i dzieła kultury. Niektórzy absolwenci szkół wyższych zostają jednak na uczelniach i całe życie poświęcają prowadzeniu badań naukowych i poszukiwaniu prawdy o rzeczywistości. Penetrują pustynie, lasy tropikalne, dna oceanów, sięgają w kosmos, próbują dotrzeć do elementarnych cząstek materii, zagłębiają się w dzieje kultur i narodów. Niektórzy koncentrują się na samym człowieku, wgłębiają się w jego fizjologię, psychikę, ducha. Innych z kolei pasjonują działania formalno-matematyczne. Tworzą coraz to doskonalsze programy komputerowe, które wspomagają ludzki intelekt w działaniach formalnych. W tym zorganizowanym procesie poznawania ważną rolę odgrywa nie tylko doświadczenie, eksperyment, a więc – bezpośredni, poznawczy kontakt z badaną, poznawaną rzeczywistością, ale także przekaz informacji od nauczycieli, od mistrzów, od tych, którzy dzielą się zdobytą wiedzą, umiejętnościami, odkrytą prawdą. Tych mistrzów możemy nazwać objawicielami, świadkami prawdy o rzeczywistości. Oni informują, objawiają kogoś czy coś. Wśród tych, którzy informują, objawiają jest najważniejszy Mistrz, Nauczyciel, Objawiciel. Jest nim sam Bóg. On jest tym, kto objawia przede wszystkim samego siebie w relacji do swego stworzenia, szczególnie do człowieka.

Dzisiejszy dzień w liturgii Kościoła mówi nam właśnie o Bogu, który się objawia człowiekowi. Uroczystość dzisiejsza nazywa się uroczystością Objawienia Pańskiego. Narodzony w Betlejem Jezus objawia się Trzem Mędrcom ze Wschodu, przedstawicielom narodów pogańskich, a zarazem uczonym ówczesnego świata. Z pewnością pod wpływem niewidzialnej łaski dane im było rozpoznać w małym Dziecięciu, złożonym w betlejemskiej stajni, zapowiedzianego Mesjasza. Jezus objawia się, zostaje rozpoznany jako Zbawca świata. Kościół od pierwszych wieków wzywa nas tego dnia do refleksji na tajemnicą objawiającego się Boga. Przypomnijmy zatem dziś, jak to Bóg objawia się człowiekowi.

## 2. Sposoby objawiania się Boga

Najpierw – na podstawie doświadczeń historycznych – zauważmy, że pierwszą księgą, z której człowiek rozpoznawał Boga, była księga świata. Była ona czytana od początku. Ujmujące ślady tego czytania znajdujemy w historii filozofii i religii. Już pogańscy myśliciele greccy tak wiele potrafili powiedzieć o Bogu, konstruktorze świata. Ciekawe ślady tego rozpoznawania Boga ze świata zachowały się także w literaturze i sztuce.

Ten poszukiwany i rozpoznawany Bóg, w którego dzisiaj my wierzymy, nie jest Bogiem milczącym, ale Bogiem, który nam się odstąpił, objawił, przedstawił. Napisał drugą, doskonalszą Księgę, która mówi o Nim. Jest to Księga Objawienia, Księga Bożego słowa i Bożego czynu. Bóg, stwórca świata i człowieka, objawił się przede wszystkim w swoim

Synu, narodzonym w Betlejem. Zauważmy, że to objawienie ma charakter znakowy, to znaczy, najpierw trzeba poznać znak, by poprzez ten znak poznać rzeczywistość kryjącą się za tym znakiem. Tak było i przed Chrystusem. Bóg objawiał się ludziom przez widzialne znaki. Kiedyś znakiem obecności Boga był na pustyni krzak ognisty, w którym Mojżesz rozpoznał głos samego Boga. Takim znakiem obecności Boga był słup ognisty, gdy naród wędrował do ziemi obiecanej. Takim znakiem obecności Boga wśród ludzi była Arka Przymierza, w której przechowywano tablice kamienne z dziesięciorgiem Bożych przykazań. Jednak największym znakiem obecności Boga na ziemi stał się Jezus narodzony w Betlejem, który potem zamieszkał w Nazarecie. Dlatego mówiono o Nim – prorok z Nazaretu. To właśnie Jego człowieczeństwo było widzialnym znakiem obecności Jego bóstwa. Mówimy: niewidzialny Bóg w widzialnej ludzkiej postaci. Takim znakiem, wskazującym na Boga, o którym mówi nam dzisiejsza liturgia, była także gwiazda betlejemską, która wskazywała na obecność narodzonego Mesjasza. To wstępne objawienie się Jezusa, związane z Jego narodzeniem zostało potem dopełnione w Jezusowym nauczaniu i w Jego czynach – w całej Jego działalności aż do śmierci na krzyżu.

Zjawienie się Syna Bożego w ludzkiej postaci było ukoronowaniem dzieła Bożego objawienia. Poprzez Chrystusa Bóg przybliżył się do nas w sposób najdoskonalszy. Myśl tę rozwinął dziś św. Paweł w Liście do Efezjan, gdy nas pouczał, że łaska objawienia w Jezusie Chrystusie ogarnęła także pogan. Trzej Mędrcy przy żłóbku są pierwszymi pogańskimi odbiorcami Chrystusowego objawienia.

Dziś tego samego Chrystusa odnajdujemy, doświadczamy w Kościele, w szczególności w Jego słowie i w sakramentach, czyli znakach. Bóg zatem objawia się nam w Kościele. Obecna liturgia, którą sprawujemy, jest też takim widzialnym znakiem obecności i działania wśród nas Boga, działającego przez Chrystusa w Duchu Świętym.

Mówiąc o różnych formach objawiania się Boga, dodajmy jeszcze, że Bóg objawia się nam także, przemawia do nas, w głosie naszego sumienia i przez życiowe wydarzenia. Trzeba zatem szukać Jego obecności i odczytywać Jego działanie wewnątrz nas i na zewnątrz. Nie zawsze jednak możemy tak łatwo tę mowę Pana Boga rozpoznać. Jest tu potrzebna pilna obserwacja i głęboka refleksja. Ona właśnie sprzyja obudzeniu się w nas wiary w Boże działanie w naszym życiu. W tym rozpoznawaniu Boga w „środku” naszego życia pomaga nam sam Bóg, udzielając nam pomocy, którą nazywamy łaską. Jest tu jednak potrzebne zaangażowanie z naszej strony. I w tej dziedzinie możemy wiele uczyć się od Mędrców ze Wschodu – pilności i wytrwałości w poszukiwaniu Boga.

### **3. Przesłanie uroczystości Objawienia Pańskiego**

Na kanwie powyższych refleksji zastanówmy się, jakie przesłanie zawiera dzisiejsza uroczystość; sformułujmy kilka wniosków dla naszego życia:

– Nasze pierwsze powołanie, to powołanie do istnienia, do bycia człowiekiem, a więc do bycia istotą rozumną i wolną, zdolną do intelektualnego poznania i duchowego miłowania. Istotnym naszym zadaniem jest poznawanie prawdy i czynienie jej w miłości. W tym poznawaniu nie wolno się ograniczać jedynie do Księgi świata. Trzeba brać także do ręki Księgę Objawienia. Kończący się wiek dwudziesty pokazał, jak niebezpieczne jest zatrzymanie się w poznawaniu prawdy jedynie na Księdze świata. Księgę świata czytamy

jedynie doświadczeniem i rozumem, zaś Księgę Objawienia czytamy poprzez wiarę, w której też jest wiele racjonalności. W ten sposób wnosimy się do prawdy na dwóch skrzydłach – jak mówi Jan Paweł II w ostatniej encyklice – na skrzydle wiary i rozumu.

– Szczególnym zadaniem każdego z nas jest przekazywanie prawdy. Jest to przede wszystkim prawda o faktach, o zdarzeniach. Ważna tu jest, po pierwsze: obiektywna, zgodna z rzeczywistością rejestracja faktów. Znamy przypadki z niedawnej historii konstruowania faktów na zamówienie władzy. Fakty stwarzano na pokazowych procesach. Były przypadki przyznawania się do niepopelnionych czynów. Niemniej ważna jest także obiektywna interpretacja rejestrowanych faktów. Jeżeli tu odchodzimy od prawdy, odchodzimy od wewnętrznego przekonania, nie licząc się z ostrzeżeniem naszego sumienia, podajemy wówczas ludziom truciznę, gdyż kłamstwo a nawet pół prawdy stanowi truciznę dla ducha ludzkiego. Podajmy zatem ludziom pokarm zawsze zdrowy. Jak mawiał abp Tokarczuk, kłamstwo potrzebuje wielu współpracowników, chce zawsze być głośne, sensacyjne. Prawda zaś bywa niekiedy osamotniona, niepopularna, cicha, ale ona na końcu zwycięża.

– Naszej codziennej działalności powinny towarzyszyć dobre intencje. Czytelną przestrogą przed zafałszowanym działaniem jest Herod, który prowadził z Mędrcami podstępne pertraktacje. Wypełniały go przewrotne intencje. Niech nas ujmuje ciągle na nowo postawa trzech Mędrców, postawa prostoty, prawości, otwartości, wytrwałego poszukiwania. Nie sprzedajmy wartości prawdy za złudne, brzęczące srebrniki. Nie podejmujmy takich działań, które prowadzą do szerzenia zła.

– Starajmy się być ludźmi daru. Mędrcy przybyli do Jezusa nie z pustymi rękami. Nie ma ważniejszego zadania na tej ziemi, jak stawanie się bezinteresownym darem dla Boga i dla człowieka. Nazywa się to miłością, czyli daniem siebie. Przedmioty widzialne, materialne, które przekazujemy innym w darze, powinny być tylko zewnętrznym wyrazem naszej duchowej hojności, daru z nas samych.

W duchu Trzech Mędrców złożmy w tej Eucharystii pokłon i uwielbienie Jezusowi Chrystusowi, dzisiaj obecnemu tu z nami, złożmy Mu nasze duchowe dary i prośmy o dar głębokiej wiary, wierności prawdzie i dobru na rozpoczęty rok i na dalsze lata naszego życia.

*ks. Ignacy Dec*